

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

A co u nas ?

ODDZIAŁ KARPACKI W ŁODZI



BIULETYN INFORMACYJNY ODDZIAŁU KARPACKIEGO PTT W ŁODZI
ROK 2006 NR 3 (31)



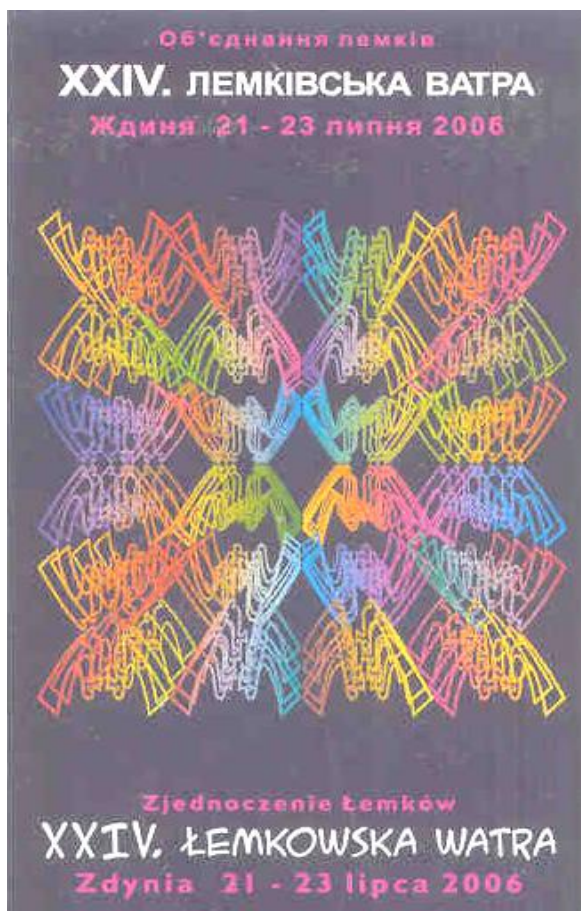
GDZIE BYLIŚMY ?

1. W dniach 4-17 czerwca 2006r. odbyła się III wyprawa rowerowa nad Bug i Roztocze. Uczestniczyli w niej nasi członkowie: Ewa Kuziemska, Janusz Pilc i Marek Zawadzki oraz sympatycy Małgosia Cwinarowicz i Krzysztof Nowak (relacja na stronie 4).
2. W dniach 12-21 lipca 2006r. Krzysztof Matuszak uczestniczył w 50. Rajdzie Szlakiem Skalnych Grzybów organizowanym przez PTTK Wrocław z bazą w Teplicach i Radkowie.
3. W III Rajdzie Wyrypiarzy – Kandydatów i Emerytów, w dniach 14-20 lipca 2006 r., uczestniczyło (rekordowo) 17 osób. Oddział nasz reprezentowany był przez: Tadeusza Kielbasińskiego, Stanisława Flakiewicza, Edwarda Siekierskiego, Ewę i Janusza Więckowskich i Piotra Woźniaka (tylko na Watrze). Tegoroczna trasa prowadziła od Rymanowa do Zdyni (relacje na stronach 2 i 5).
4. W dniach 15-23 lipca 2006 r. Irena Wagner uczestniczyła w wyprawie rowerowej z bazą w Kuryłach k/Sokółki. Poruszając się Szlakiem Tatarskim grupa odwiedziła meczety i mizary w Bohonikach i Kruszynianach, w Krynkach – cerkiew, synagogę i kościół, dwór w Łosośnej, klasztor w Supraślu.



1. W dniach 16-23 sierpnia 2006 r. Edward Siekierski uczestnicząc w rajdzie „Szlakiem cerkwi Doliny Osławy” pokonał trasę: Sanok, Czaszyn, Mokre, Morochów, Kulaszne, Szczawne, Turzańsk, Komańcza, Jasiel, Góra Kamień, Jaśliska, Darów, Tylawa, Mszana, Chyrowa, Olchowiec, Krempna, Jasło.
2. W dniach 9-17 września 2006r. Janusz Pilc uczestniczył w wyprawie KTG „Świstak” w Zachodnie Tatry Słowackie, której głównym celem było wejście na Rohacze.

Do redakcji nadeszły także kartki z Kazimierza od Jagody Mieszek, znad Bałtyku od Basi Bartyś, Asi i Arka (Międzyzdroje) i Ireny Wagner (Unieście), z samej Orlej Perci od Piotra Woźniaka, z Teremisek w Puszczy Białowieskiej od Oli Lesz. Wszystkim nadawcom Redakcja serdecznie dziękuje.



XXIV Łemkowska Watra Zdźnia 21-23.07.2006

Tradycyjnie, ostatnie trzy dni po zakończeniu Rajdu „Wyrypiarzy Emerytów i Kandydatów” uczestnicy tej imprezy spędzili w Zdźni na Łemkowskiej Watrze.

Wędrując po okolicznych ścieżkach górskich z przyjemnością słuchali również wieczornych koncertów. Wykonawcami były między innymi zespoły pieśni i tańca: Łemkowyna, Studeńka i Jabłuńka z Ukrainy i Laborczanka ze Słowacji i łemkowskie chóry: Radocyna i Krynycia. Oddział Karpacki PTT reprezentowali: Tadeusz Kiełbasiński, Staszek Flakiewicz, Edward Siekierski, Piotr Woźniak oraz sympatycy tegoż Oddziału. Szybko upłynął czas przy wspólnym „kociołku” i pełni wrażeń wracaliśmy do Łodzi. Tegoroczna Watra Łemkowska przeszła do historii.

*Zanotował
Staszek Flakiewicz*

DAWNE BIESZCZADZKIE CERKIEWKI



Tworylne. Cerkiew filialna pw. św. Mikołaja z 1876 roku

Tworylne

Cerkiew filialna pw. św. Mikołaja. Pierwotna wzmiankowana w 1526 r. Ostatnia, drewniana, zbudowana w 1876 r. Była to trójdzielna świątynia otoczona daszkiem okapowym. Każdą z trzech części przykrywał osobny dach kalenicowy. Nad nawą wznosiła się wieżyczka na sygnaturkę w formie ośmiobocznej latarni zwieńczonej cebulastym hełmem, osadzonej na smukłym ośmiobocznym bębnie. Cerkiew została zniszczona po 1945 r. Zachowała się kamienna podmurówka, a w jej obrębie nowy, drewniany krzyż. Na jej podstawie można określić wymiary poszczególnych części cerkwi: prezbiterium, nawy i babińca. Wokół miejsca po cerkwi pozostały stare lipy i jesiony. Zachowała się dzwonnica – murowana, parawanowa, dwukondygnacyjna. W dolnej jej części ślepa arkada otwarta ku wschodowi. W górnej części dwie arkady. Dzwonów brak. Zbudowana zapewne w drugiej połowie XIX w. Po 1947 r. popadła w ruinę. W 1997 r. nie istniała większość górnej kondygnacji. Obecnie słupy tworzące górną kondygnację są zrekonstruowane, a całość nakryta dwuspadowym daszkiem. Cmentarz cerkiewny jest pozbawiony nagrobków, zachowała się jedynie krypta grobowa otoczona starymi lipami i wiązami. Krypta znajdowała się pod kaplicą rzymskokatolicką pw. Przemienienia Pańskiego wzniesioną z fundacji Wincentego Łęckiego ówczesnego właściciela wsi, a poświęconą w 1893 r. Obecnie nie istnieje.

Pierwsza wzmianka o wsi pochodzi z 1456 roku. Tworylne były jedną z pierwszych wsi pod Otrytem. Równocześnie powstały Stuposiany i Żurawin. W 1489 r. wieś wymieniono w dziale dóbr należących do Kmitów. W 1921 Tworylne liczyło 721 mieszkańców, w tym 691 grekokatolików i 30 Żydów. We wsi było 119 gospodarstw. Na terenie dworskim dwa budynki mieszkalne zamieszkiwało 25 osób. W latach trzydziestych oprócz Tworylczyka do wsi należały jeszcze przysiółki Oblazy i Jahlaki. Tworylne należało do parafii grekokatolickiej w Krywem i rzymskokatolickiej w Wołkowyi.

Rok 1939 podzielił wieś granicą niemiecko – radziecką biegnącą wzdłuż Sanu. Niemcy zbudowali wtedy strażnicę, a po przeciwnej stronie powstała strażnica radziecka. Pozostałości obu zachowały się do dziś. Po roku 1945 ludność wysiedlono, a zabudowę wsi zniszczono.

Dwór usytuowany był przy drodze z Krywego do Studennego, w sąsiedztwie cerkwi. Do dworu prowadziła aleja obsadzona starymi drzewami. Aleja dworska, słabo czytelne fragmentu dworu, resztki stajni i słupy stodoły pozostały do dziś.

W roku 1958 w malowniczej dolinie Tworylnego kręcono film „Rancho Teksas”, który przyczynił się do powstania legendy o „bieszczadzkich kowbojach”. Barak opuszczony przez filmowców adaptowano na stację PTTK „Szept”, którą prowadził przez pewien czas jeden z bieszczadzkich pionierów Henryk Victorini.

Na podstawie: *Bieszczady. Słownik historyczno-krajoznawczy i Cerkwie w Bieszczadach* Stanisława Krycińskiego
opracował Janusz Pilc

*Nie płacz kiedy smutek
Zapuka w twoje progi
Nie daj się kiedy los
Jest ci mniej łaskawy*

*Przecież dobrze wiesz
Że na końcu drogi
Wciąż wierne jak pies
Czekają sierpniowe Bieszczady*

*Trawa na jedno kolanko
Kłęka w zachwycie porannym
I łąka cicho śpiewa
Swoje zielone psalmy*

*A sarny rodem z Balnicy
Schodzą na letnią spowiedź
I jedno jest takie niebo
Bieszczadzkie niebo sierpniowe*

*W niebie cerkiewki pękate
Rozmodlone nad podziw
Za ręce je prowadzą
Same Bieszczadzkie Anioły*

Adam Ziemianin



Kręcimy w stronę Karpat

Pierwsze dwa tygodnie czerwca upłynęły nam na rowerowej wycieczce. „Dokończyliśmy” Bug – od Dubienki po Gołębie. Potem przenieśliśmy się samochodami na Roztocze.

Dla samego zjazdu od Dziewięcierza do Horyńca warto było się wybrać na urlop z rowerem. I dla widoku Gródka i Czerwna – pozostałości Grodów Czerwieńskich. I dla pary żołn, które śmignęły przy nas na kopcu w Horodle. Bo to nie jest tylko wyjazd dla samego kręcenia pedałami i połykania kilometrów. Oczywiście codziennie sprawdzaliśmy stan licznika (czy nie za dużo kilometrów), ale wszystkiego było w miarę - jazdy, oglądania zabytków, relaksu na trawie, kucharzenia, snu. Wiadomo było, że zaczniemy w Dubience, tam gdzie przed rokiem zakończyliśmy jazdę wzdłuż Buga. Odwiedziliśmy stare kąty, w Maziarni obejrzeliliśmy wnętrza pałacyku myśliwskiego Zamoyskich, a obok dębów papieskich, na płycznach starorzecza pogapiliśmy się na kijanki i przejechaliśmy do Wereszyna.



Cerkiew w Radrużu

A stamtąd jeszcze raz popedałowaliśmy na północ, do Hrubieszowa. Kilka dni rajzy po pustych leśnych i polnych drogach wystarczyło, by to niezwykle ciekawe miasto wydało się nam zbyt głośnie, pełne samochodów. Odwiedziliśmy w kościele św. Stanisława Kostki Matkę Boską Sokalską, zerknęliśmy na wysoki stan wody na Huczwie, na cmentarzu żołnierzy Września 1939 roku zapaliliśmy znicz, zjedliśmy kanapki pod uwięzionym w pomniku Bolesławem Prusem i daliśmy nogę – miasta to nie dla nas! Dla nas są takie miejsca, jak puste drogi ocienione wysokimi drzewami, niezmierzone łąki – np. tam, gdzie Huczwa wpada do Buga, widok z rozległych pól, na których co i raz wyrastały konstrukcje z pali i lin postawione pod uprawę chmielu. W tym roku na naszej roztoczańskiej trasie spotykaliśmy na starych cmentarzach, przy cerkwiach,

na skrzyżowaniach dróg i przed domami kamienne krzyże. Od wieków wykuwali je rzemieślnicy ze wsi Brusno; są jak wizytówka tych ziem. A obok nich cerkwie: w Radrużu, Łówczy – to te uratowane, na szlaku drewnianych cerkwi, a w Nowym Brusnie mała, piękna cerkiewka, która jeszcze stoi, ale podparta stemplami. I te, które ocalało przejęcie przez katolików, jak w Werhracie czy Prusiu. I te opuszczone, niszczące – w Płazowie, Krupcu.

Wieczorem wertowaliśmy przewodniki, mapy – m jak poprowadzić wycieczkę, by było jeszcze ciekawiej? Wielu informacji dostarczyli nam spotkani ludzie, wśród nich młoda pani sołtys, która z rodziną wytyczyła szlak i zakłada za unijne pieniądze wypożyczalnię rowerów we wsi Ślipcze. Wsi, której ubywa, bo Bug to zaborcza rzeka. Albo mężczyzna – który oprowadził nas w Turkowicach po rozległym parku dawnego prawosławnego klasztoru (te dęby!), później domu dziecka prowadzonego przez siostry służebniczki, dzisiaj zespołu szkół – pasjonat i znawca historii. O tragicznej i nieprostej historii tych ziem mówiły do nas też pomniki na cmentarzach, tablice w kościołach. Także pomnik postawiony kilka lat temu przez Ukraińców w obrębie murów dawno nieistniejącego klasztoru bazylianów (Monastyrz), gdzie po sąsiedzku można obejrzieć odnowione krzyże wojennego cmentarza austriackiego z 1915 roku. Kilka razy nasza trasa splatała się ze śladami brata Alberta. Podczas dwóch tygodni zaglądania pod podszewkę pochłoniętych przez naturę miejsc po pałacach, jak np. w Kryłowie, i cerkwiach, jak w Dziewięcierzu, słuchania ptaków i ludzi, szumów na Tanwi ani się obejrzeliliśmy, jak wycieczka dobiegła końca. Wypełniliśmy jednak cel nadrzędny – na własne oczy zobaczyliśmy miejsce, gdzie Bug wpływa do Polski. I zajrzeliśmy na Roztocze, ale tam tak naprawdę pojedziemy za rok!

Tekst i zdjęcia Małgorzata Cwinarowicz



W kierunku Karpat



„Emeryckie” wędrowanie w Beskidzie Niskim

Tego lata nasz czołowy emeryt - Tadeusz, był mocno niedomagający i jeszcze 2 dni przed III Rajdem Wyrypiarzy – Emerytów i Kandydatów zobaczyliśmy go w stanie nie rokującym nadziei na wędrowkę. Plecak miał wszakże spakowany. A jednak – co robi beskidzkie powietrze i przedsmak włości: 14 lipca na umówione spotkanie w Rymanowie-Zdroju wyszedł nam naprzeciw ptaszek-świergolaszek. I zaczęło się. Po godzinie przyjechał autobus, a z niego wysypała się ekipa łódzka: ludzie, takiej cywil-bandy w życiu nie widzieliście! Wszyscy na lekko (jedynie Staszek zmagął się z przyzwyczajeniem do spakowanego plecaka), za to milion toreb, reklamówek, śpiworów, pudełek, butelek, etc... Bo "słyszeli", że rajdowe bagaże będą przewożone. Później dołączył jeszcze porządnie "spacakowany" Józio. Z baru, w którym pożegnaliśmy się przed rokiem, ruszyliśmy – jak banda kuracjuszy



W drodze

wybierająca się na piknik – w kierunku Iwonicza i Lubatowej. Na szczęście część pakunków zabrała samochodem Ewa. W Iwoniczu, jak w Iwoniczu, śpiewały na ludowo jakieś dzieci, myśmy się posilili, a nocleg był już w szkole podstawowej w Lubatowej. Zaskoczeni byliśmy dobrymi warunkami (na sali sportowej), miłym przyjęciem i ceną – za Bóg zapłać. Jak za czasów Tadeusza.

Następnego dnia trasa – przez Nową Wieś, przez pustelnię św. Jana z Dukli – doprowadziła do Mszany do Ewy i Janusza. Tu odbyło się powitalne ognisko, gospodyni przygotowała tradycyjne pierogi z rabarbaram (dla samych pierogów warto iść na rajd), a przebojem wieczoru i nocy były marynowane rydze i nocleg na pachnącym sianie.

Trzeciego dnia przez bezdroża lasu Nikłowiec ruszyliśmy do nieistniejącej już wsi Smereczne. Gdy wreszcie wyszliśmy z chaszczki – na przepięknej rozległej łące w dołku pod krzaczkiem czekało na nas... schłodzone piwko. Czyżby to nasza szefowa Ewa tak zadbała o nas? A może Ewa-kwatermistrz? Nie ważne. Grunt, że było. Tutaj Tadeusz opowiedział nam historię powstania i zniknięcia Smerecznego (kto ciekaw, niech go jeszcze naciągnie lub przepytaj rajdowiczów). No a potem już Olchowiec, chyża Tadeuszowa i ziemniaki ze zsiadłym mlekiem. A na deser jeszcze przepyszny łemkowski ser. Ludzie - to było to! I gdyby nie to, pewnie byśmy Tadeuszowi nie wybaczyli, że później w siąpiącym deszczu przeczołgał nas na skróty do Huty Polańskiej – bite 4 godziny. Bo podobno ścieżki zarosły! W Hucie miły nocleg w gospodarstwie agroturystycznym "Hajstra", a rano ruszyliśmy w stronę Krempnej i Kotani. Był



Na kwaterze w Mszanie

już oczywiście transport bagaży, a my kolejnym "skrótem" przez Myscową – tu Tadeusz opowiedział nam o makabrycznych wydarzeniach operacji dukielskiej pod koniec II wojny światowej – dotarliśmy do Muzeum Magurskiego Parku Narodowego w Krempnej. Cóż, piękny multimedialny pokaz można tylko wszystkim polecić. A potem już Kotań, nocleg w stadninie koni u pp. Mielczarków i wieczorny festiwal piosenki przy ognisku. Rano zwiedziliśmy piękną cerkiew w Kotani. Państwo Mielczarkowie organizują każdego roku w lipcu w Krempnej Festyn Historyczny z pokazami historycznej jazdy, pojedynkami, armatami i wieloma innymi atrakcjami – byliśmy, widzieliśmy, polecamy – z którego dochód przeznaczony jest na kontynuację remontu cerkwi.

Następny etap wiódł do Bartnego, ale tu grupa zaczęła się dzielić – jedni woleli zaliczyć pstrąga w Świątkowej, potem przez Świerzową Ruską dotrzeć na nocleg, inni trwali przy wariacie wędrówki czerwonym szlakiem. W Bartnem spędziliśmy dwie noce, w ciągu dnia wybierając się bądź to na Kornuty (rezerwat skalny), bądź bezskutecznie szukając sklepu w Bodakach. W końcu udało się jakiegoś nieznanego przekonać, żeby zawiózł nas do Ropicy po kielbasę na pożegnalne ognisko. No i ostatniego dnia ruszyliśmy w kierunku Magury Małastowskiej. Po drodze zawieruszył nam się Józio, co dało

Tadeuszowi asumpt do zorganizowania wzorcowej akcji ratunkowej, która nie miałaby szans zakończyć się inaczej niż sukcesem, gdyby po paru minutach Józio nie znalazł się sam. I to by było na tyle. To co się tak chaotycznie zaczęło, skończyło się całkiem miło. Na Przełęczy Małastowskiej pożegnaliśmy się: jedni wrócili do domu, inni poszli swoją drogą, a jeszcze inni wybrali Watrę w Zdyni. Reszta jest milczeniem. A czy za rok będzie IV Rajd? Kto o to zadba?

Tekst i zdjęcia Janusz Więkowski



Widokowa wieża na Baraniem - Stavku

Przy udziale przedstawicieli społeczności, zamieszkałych w okolicy szczytów: Baranie (Polska) i Stavok (Słowacja) – Rusinów i Słowaków, Łemków i Polaków – odbyło się w dniu 6 sierpnia br. uroczyste przecięcie wstęgi na nowej wieży widokowej. Wieża ta została wybudowana na szczycie Stavok (tuż obok szczytu Baranie) przez grupę Rusinów z Wyżnej Polanki, na miejscu dawnej drewnianej, służącej do celów kartograficznych, a zniszczonej przez czas w latach 80-tych ubiegłego stulecia.

Wspaniałe spotkanie społeczności z obu stron granicy miało w sobie coś więcej niż oficjalne przecięcie wstęgi i udostępnienie wieży dla podziwiania panoramy w tej części Beskidów. Spotkania znajomych i mniej znajomych, orkiestra słowacka, poczęstunek (w tym baran pieczony na Baraniem), dwie beczki słowackiego piwa i nasze rodzime

„TYSKIE” sprawiły, że długo nie mogliśmy się rozstać. Organizatorzy – również zaskoczeni wspaniałą atmosferą tego spotkania – zapowiedzieli kontynuację dalszych spotkań w tym samym miejscu w pierwszą niedzielę sierpnia każdego roku. Uczestnicy przyjęli tę deklarację z wielkim aplauzem. Z naszego Oddziału Karpackiego w uroczystości tej udział wzięły 3 osoby. W czasie jej trwania wręczyliśmy organizatorom – Słowakom podarunek: powiększoną fotografię obu wież (drewnianą i żelazną) z roku 1969 – pochodzącą z prywatnych zbiorów Tadeusza.

*Był, pił (piwo), gratulował
dobrej roboty Rusinom – Słowakom
i w paru słowach opisał
Tadeusz Kielbasiński*



Na Baranim

fot. Grzegorz Kielbasiński



fot. Ivan Marko



WIEŚCI NIE TYLKO Z GÓR

Ø W lesie koło Baligrodu trzyletnia żubrzyca została rozszarpana przez niedźwiedzia. Niedźwiedzica prowadząca trzy młode bardzo potrzebowała pokarmu. Ryszard Paszkiewicz z Nadleśnictwa Baligród stwierdził, że jest to pierwszy znany mu przypadek zabicia żubra przez niedźwiedzia.

Ø W BWA w Sanoku Elżbieta Dzikowska przedstawiła wystawę fotograficzną „Odniesienia”. W swoich fotografiach znana podróżniczka i dziennikarka chciała zatrzymać piękno ukryte w drewnie.

Ø W tym roku mija 100 lat od wybudowania i oznakowania graniowego szlaku nazwanego Orlą Percią. Pomysł wysunął poeta Franciszek Henryk Nowicki. Idea ta miała swoich zwolenników i przeciwników. Mówiono, że dla przeciętnego turysty droga ta, mimo zamontowanych wielkim nakładem sił i środków klamer, drabin i łańcuchów, będzie zbyt trudna i niebezpieczna, a taternikom żadne sztuczne ułatwienia nie są potrzebne. W efekcie Orla Percé jednak powstała. Budowę w latach 1903–1906 kierował ksiądz Walenty Gadowski, który finansował ją wspólnie z Towarzystwem Tatrzańskim.

Ø Urząd miasta Krosna, Krośnieński Dom Kultury, Muzeum Rzemiosła, MOSiR i Stowarzyszenie Portius zorganizowały w dniach 25–27 sierpnia na krośnieńskim Rynku imprezę pod nazwą „Karpackie Klimaty”. To wydarzenie jest od trzech lat miejscem spotkań twórców całego pogranicza, przyjeżdżających do Krosna by przybliżyć kulturę swoich krajów. Na Rynku Starego Miasta prezentują się zespoły folklorystyczne, jest okazja do spróbowania regionalnych potraw i zakupu wyrobów rękodzieła artystycznego. Imprezie towarzyszy Festiwal Wina..

Ø Po raz jedenasty Polacy i Słowacy spotkali się w pierwszą niedzielę sierpnia na „Spotkaniach Przygranicznych Polski i Słowacji Komańcza–Medzilaborce”. Współpraca gminy Komańcza z Medzilaborcami trwa od kilkunastu lat. Obie nacje spotykają się w Komańczy na święcie kultury i muzyki. Również co roku Łemkowie z gminy Komańcza i ze Słowacji pielgrzymują do cudownego źródła na odpust w Radoszycach. W tym roku ze Słowacji przyjechał zespół „Kamiana”, specjalizujący się w karpackim folklorze. Gwoździem polskiego programu była „Orkiestra św. Mikołaja” z Lublina, która znana jest jako prekursor muzyki folkowej w Polsce. Warto zaznaczyć, że w 2005 roku Orkiestra otrzymała nagrodę im. Oskara Kolberga, zwanego „ludowym oskarem”.

Ø Nieprzerwanie trwa praca nieformalnej grupy „Magurycz” odnawiającej stare cmentarze w Beskidach i Bieszczadach. Tegoroczny obóz to już 34 spotkanie wolontariuszy, którzy przyjechali w tę część Karpat, by ratować relikty mniejszości narodowych. Odnawianiem i ustawianiem nagrobków zajmują się mężczyźni, ponieważ to ciężka praca. Niektóre elementy ważą nieraz po kilkaset kilogramów. Kobiety oczyszczają rzeźby i cokoly kamiennych pomników. W ciągu 20 lat pracy ratowaniem zapomnianych cmentarzy Żydów, Łemków i Bojków w Beskidach i Bieszczadach zajmowało się ponad 500 wolontariuszy. Kamieniarze z grupy „Magurycz” pracują za darmo. Pieniądze na materiały, wyżywienie i dojazd zdobywają od różnych fundacji. Mają pełne ręce roboty, bo w Bieszczadach i w Beskidzie Niskim jest wiele zapomnianych miejsc, w których żyli Łemkowie i Bojkowie. Cmentarze są często jedynym świadectwem ich istnienia.

Ø Na wzór alei gwiazd w Międzyzdrojach powstanie w Karpaczu pierwsza w kraju uliczka upamiętniająca największych polskich zdobywców gór. Na skwerze przed urzędem miejskim znajdują się odciski butów gwiazd polskiego himalaizmu. Organizatorką przedsięwzięcia jest pani Magdalena Siemaszko–Arcimowicz prowadząca schronisko Samotnia.

Ø Portal internetowy e–gory.pl uruchomił od niedawna dział tzw. „historyczny”, traktujący o tym co i jak działo się dawniej w górach. Można w nim między innymi przeczytać o kulisach pierwszego wejścia na Everest jak również o dawnym szczawnickim uzdrowisku, Twierdzy Przemyśl, tajemnicy nowosądeckiego zamku, czy dawnych szlakach handlowych w Karpatach.

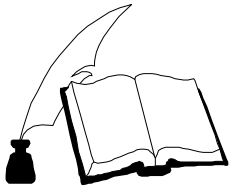
Ø 13 września br. spłonęła doszczętnie zabytkowa, pochodząca z 1802 roku, cerkiew w Komańczy.

W internecie wyszukał Janusz Pilc

14 września 2006r. w Zakopanem zmarł w wieku 85 lat

Adam Liberak

członek honorowy Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego, redaktor naczelny Pamiętnika PTT, dziennikarz, publicysta, znawca i popularyzator Zakopanego i Tatr, zasłużony dla Tatr i ich ochrony.



NA KARTACH HISTORII

- W roku bieżącym mija 180 rocznica śmierci Stanisława Staszica – ojca polskiej geologii. **Stanisław Staszic** (1755-1826) – przyrodnik, pisarz polityczny, tłumacz, działacz oświatowy i gospodarczy, długoletni prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Odbywał liczne podróże, będąc w Tatrach w latach 1802, 1804, 1805 zdobył wiele szczytów tatrzańskich. Jego wielkie dzieło „O ziemiórództwie Karpatów i innych gór i równin Polski” z 1815 roku zapoczątkowało artystyczne tradycje tematyki tatrzańskiej w literaturze polskiej. W dziele tym będącym owocem licznych podróży Staszic jawi się jako „postać pierwszego zdobywcy tatrzańskich szczytów i budziela polskiego ruchu turystycznego w Tatrach”.

- Tego roku mija 130 rocznica śmierci **Seweryna Goszczyńskiego** (1801-1876) – poety, powstańca, emigranta. Po upadku Powstania Listopadowego Goszczyński znalazł się w Galicji i na tamtym terenie prowadził działalność polityczną i społeczną. W roku 1832 przebywał u Tetmajerów w Łopusznej, skąd robił wycieczki po Podhalu i w Tatry. Własne obserwacje i informacje, które uzyskał od Ludwika Kamińskiego wykorzystał w „Dzienniku podróży do Tatrów”. Dzieło to zapoczątkowało literacką wielkość Tatr, Podhala i góralszczyzny i sprawiło, że nazwano Goszczyńskiego ojcem etnografii Podhala. Podobnie jak Staszic, Goszczyński odkrywając dla literatury i „stwarzając” romantyczne Tatry, wprowadził je do kultury polskiej. Był pierwszym pisarzem, który tak szeroko wprowadził tematykę tatrzańską i góralską do swojej twórczości, zaś *Dziennik* stanowi w jej dziejach pozycję klasyczną. Pod Tatrami Goszczyński przebywał jeszcze w latach 1872-73. W roku 1874 Towarzystwo Tatrzańskie uczyniło go swym członkiem honorowym.

- W roku 1936, a więc 70 lat temu ukazała się na rynku księgarskim w serii „Cuda Polski” książka pt. „Huculszczyzna, Gorgany i Czarnohora”, pióra Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego (reprint Wrocław 1990). **F. A. Ossendowski** (1878-1945) – znany podróżnik i publicysta okresu międzywojennego, po wojnie usunięty został na polu literatury w cień. „Huculszczyzna” to książka o historii regionu i jego współczesności, o huculskiej gospodarce poloninowej, rozwoju przemysłowym, o geologii Karpat Wschodnich i kulturze karpackich górali. Wszystkie te informacje składają się na sumę wiedzy o czasach, miejscu i ludziach Huculszczyzny.

W posłowie autor z uznaniem wspomina Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, a także Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. W czasie swoich podróży korzystał bowiem z gościnności schronisk PTT oceniając bardzo pozytywnie pracę obywatelską PTT w dziedzinie poznawania piękna naszych gór, przyrody i krajobrazu. Mimo upływu czasu warto i dziś sięgnąć po tę pozycję. Klimat tamtych stron odnajdziemy w strofach wiersza Kazimierza Staffy z Drohobycza.

Jesień na Huculszczyźnie

*Jesień w kolorach piór pawich,
zejdzie płajem twej górskiej koleby
i będziesz słuchał nocami klangoru żurawi
i będziesz się poił zapachem zaoranej gleby.*

*Jesień do Ciebie wierzbowski wataho,
przybędzie szybko między woryniami,
będzie Cię mieć polonin zapachem
i jarzębiny krwawymi sznurami.*

- 70 lat temu, w dniach 15-17 sierpnia 1936 roku odbywał się w Sanoku Zjazd Górski. Po Świącie Gór w Zakopanem w 1935 roku nastąpiło w naszych górach znaczne ożywienie w pracach regionalnych. Od Cieszyna po Czeremosze prowadzono intensywne badania nad obyczajami, strojami, tańcami i muzyką ludową wszystkich grup górskich. Występom grup regionalnych na sanockim stadionie towarzyszyły prace nad zagadnieniami kulturalnymi i gospodarczymi w polskich górach. Wygłoszono wiele ciekawych referatów, przeprowadzono wiele ciekawych dyskusji z udziałem znawców tematu. Zjazd Górski w Sanoku zorganizowany był bardzo dobrze i przyniósł Ziemi Sanockiej pozytywne oceny. Zainicjowany na tym zjeździe Związek Ziem Górskich, ukonstytuował się w listopadzie 1936 roku w Warszawie. O zadaniach i organizacji Związku Ziem Górskich – w kolejnych biuletynach.

Opracował Stanisław Flakiewicz

Na podstawie:

J. Kolbuszewski – „Tatry i górale w literaturze polskiej. Antologia”, 1992

J. A. Choroszy – „Huculszczyzna w literaturze polskiej”, Wrocław 1991

„Wierchy” tom 14, 1936 rok



A CO W KSIĘGARNIACH ?

- ◆ Zbigniew Hauser – **Ilustrowany przewodnik po zabytkach Galicji Wschodniej**. Wyd. Burchard Edition, Warszawa 2004, 349s.
- ◆ Arkadiusz Komski – **Ziemia Sanocka. Dolina Oslawy, Komańcza-Zagórz**. Album. Wydawnictwo Fundacja, Nowy Sącz 2004, 80s.
- ◆ **Besida** Nr 3(90). Dwumiesięcznik łemkowski. Wyd. Stowarzyszenie Łemków. Krynica-Legnica 2006. 28s
- ◆ **Watra** – Nr2(53) i Nr3(54). Kwartalnik łemkowski. Wyd. Zjednoczenie Łemków, Gorlice 2006. 28s.
- ◆ Jerzy Harasymowicz – **Bieszczady**, wstęp Maria Harasymowicz. Wyd. Bosz, Olszanica, 80s, fot., Olszanica 2003.
- ◆ Jan Gajur – **Łemkowskie Magury**, Wyd. Arete II, Targowiska, 235s, fot., rys., bibl., Krosno 2006
- ◆ **Połoniny'05**. Rocznik Krajoznawczy poświęcony Beskidom Wschodnim, Wyd. SKPB Warszawa, 80s., fot., Warszawa 2005
- ◆ Anna Kozak – **Kultura Ludowa Podhala**. Przewodnik po wystawie w Muzeum Podkarpackim w Krośnie, 12s., fot., Krosno, brw.
- ◆ Marta Michałowicz-Kubal – **Podkarpackie zamki, dwory i pałace**, Wyd. Arete II, 24s., jęz. pol.,ang., bmw., brw.
- ◆ Aleksander Jackowski – **Świat Nikifora**, Wyd. Słowo/obraz terytoria, 164s., reprodukcje kolorowe, Gdańsk 2005
- ◆ **Łemkowszczyzna** – Album – Antoni Kroh (tekst), Piotr Drożdżik (foto). Wyd. BOSZ, Olszanica, 191 s., fot., Olszanica 2006
- ◆ Zbigniew Więcek, Hanna Lawera, Artur Bata – **Rymanów na starych pocztówkach i dokumentach** – Wyd. Oficyna Wydawnicza APLA, Krosno, 135s., rep., bibl. Krosno 2006
- ◆ Arkadiusz Borkowski, Jerzy Ruciński – **Jasło na starych pocztówkach i dokumentach** – Wyd. Oficyna Wydawnicza APLA, Krosno, 104s., fot., rep., dok. Krosno 2006

Wyszukał Tadeusz Kielbasiński

Zapraszają nas

Krempna 22 – 24 września 2006

Zarząd Główny PTT zaprasza na doroczne, ogólnopolskie spotkanie – DNI GÓR PTT. W tym roku organizatorem jest oddział „MKG Carpatia” w Mielcu. W programie m.in.:

22.09 piątek

Wycieczka piesza ścieżką dydaktyczną „Kiczera im. Jana Rafińskiego” lub inna w okolicy Krempnej, spotkanie z Romanem Frodymą, prelekcja „Cmentarze z I wojny światowej w Beskidzie Niskim”, ognisko.

23.09 sobota

Wycieczka piesza na trasie Ożenna – Baranie – Olchowiec, spotkanie z Tadeuszem Kielbasińskim i prelekcja „Łemkowszczyzna”, spotkanie w Ośrodku Edukacyjnym Magurskiego Parku Narodowego z Dyrektorem MPN – Janem Szafrańskim i prelekcja o MPN, ognisko z łemkowskim poczęstunkiem i potańcówka przy muzyce folkowej.

24.09 niedziela

Msza św. w intencji PTT, wycieczki w okolice Krempnej.

Kraków 7 października 2006

Zarząd Główny PTT zaprasza wszystkich, którzy czują się związani z Tradycją Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na uroczyste spotkanie z okazji 25. rocznicy reaktywowania Towarzystwa, które odbędzie się w Krakowie, w dniu 7 października 2006r.

Uroczystość rozpocznie się o godz. 11⁰⁰ mszą w kościele św. Marka, po której organizatorzy zapraszają na spotkanie rocznicowe w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką”, ul. Szczepańska 1, Program Spotkania:

- Otwarcie spotkania, powitanie gości
- Stefan Maciejewski: W stronę odrodzenia PTT
- Romuald Zaręba: Reaktywowanie PTT i staranie o jego rejestrację w latach 1981-1989
- Antoni Leon Dawidowicz: Działalność PTT po zarejestrowaniu (1990-2006)
- Wystąpienia gości
- Spotkania wspomnieniowe przy lampce wina.

W kierpcach do Łodzi Spotkania z górami - Podhale

Pamiętacie Państwo zapewne nasze ubiegłoroczne „Spotkanie z Huculszczyzną” i wspaniałe popisy kapeli Romana Kumłyka? Ten rok tak szybko upłynął, a nam się wydaje, że to było zaledwie wczoraj. Niekiedy jeszcze dźwięczą nam w uszach skoczne rytmy wygrywane przez „Czeremosz”.

Dla miłośników kultury góralskiej mamy dobrą wiadomość. W tym roku również chcemy Państwa uraczyć sporą porcją „góral szczyzny”.

W dniach **27–28 października 2006r.** Oddział Karpacki PTT w Łodzi wraz z Centrum Kultury Młodych – naszym wspaniałym partnerem, organizuje kolejną imprezę w ramach cyklu „Spotkania z górami” p.t. „W kierpcach do Łodzi” – tym razem poświęconą Podhalu.

Zapowiada się przebogaty program, który wkrótce w całej okazałości zamieścimy na naszej stronie internetowej.

W piątek – 27 października br. gośćmi będzie sławna rodzina Trebuniów z Białego Dunajca. Większość z nas zna Ich muzyczną twórczość, ale niewielu wie, że każdy z członków rodziny ma swoją pasję, w której realizuje się. I tę właśnie twórczość Władysława – seniora rodu, Anny, Jana

i Krzysztofa będziemy chcieli Państwu zaprezentować. Oczywiście, nie braknie i muzyki w wykonaniu Zespołu Trebunie–Tutki.

W roku bieżącym mija 25. rocznica reaktywowania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Z tej okazji, w sobotę – 28 października br. nasz Oddział organizuje wieczór wspomnień, tj. wystawy fotografii, pokaz filmów z Oddziałowych wypraw, wspomnienia członków Oddziału. Sobotnią imprezę zakończy występ kapeli „Drewutnia”, która przez całą noc będzie przygrywała do tańca tym najbardziej roztańczonym i wytrwałym. Aby tańczący nie stracili kondycji, naturalnie przygotujemy przasne jedzenie i suto zastawimy stoły.

Z uwagi na fakt, iż ilość miejsc jest ograniczona radzimy szybko podejmować decyzję i zgłaszać chęć uczestnictwa.

Karnet na Spotkania – 60 zł

Wejściówki: na piątek 30 zł, na sobotę 40 zł.

Dla członków Oddziału Karpackiego organizatorzy przewidzieli zniżkę w opłatach.

Wszelkie bliższe informacje można uzyskać u sekretarza Oddziału – Janusza Pilca
tel. 0 692 490 724.

Zarząd Oddz. Karpackiego



A CO DALEJ ?

Zebrania: CKM, ul. Lokatorska 13

5 października godz. 18

„Kiedy wyprawa się nie powiedzie” - film

27-28 października godz. 18

W kierpcach do Łodzi – Spotkania z górami.
Podhale

2 listopada godz. 18

Bieszczadzkie Zaduszki – „Wędrówka po zapomnianych bieszczadzskich nekropoliach”

16 listopada godz. 18

„Fotograficzne impresje z Beskidu Żywieckiego” – Paweł Jan Chmura

7 grudnia godz. 18

„Kościoły Skalnego Podhala” – prelekcja Piotra Woźniaka.

21 grudnia godz. 18

Spotkanie wigilijne

Wyjazdy:

17-19 listopada 2006r. Spotkanie integracyjne Oddziału



Nasz adres internetowy: www.karpacki.ptt.org.pl